WARSZAWA.
Sobota 19 Września. / 1 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 80.

Opłata prenumeracyi na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro N. M. P. Różańcowej. Wschód słońca o g. 6 m. 3.—Zach. o g. 5. m. 35.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. ciep. 13. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.

MANIFEST CESARSKI.
Z BOŻEJ ŁASKI
MY ALEXANDER DRUGI,
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI,
KRÓL POLSKI, WIEKI KSIĄŻE FINLANDZKI,
etc., etc., etc.,

Przed laty szesnastu, 8-go września, w dzień, tyle pamiętny w dziejach Rossyi porażką tłumów Mamaja, podobało się Panu Bogu, oddawna zsyłającemu jej dobrodziejstwa, obdarzyć NAS Pierworodnym Synem — WIELKIM KSIĘCIEM — obecnie NASTĘPCĄ Tronu CESARZEWICZEM—MIKOŁAJEM ALEKSANDROWICZEM. Radośnie przyjęty był wówczas ten wypadek pomyślny przez Błogosławionej pamięci Rodzica NASZEGO i wszystkie stany Państwa.

Uchowany przez Najłaskawszą OPATRZNOŚĆ, wychowany przez NAS w niewzruszonem przestrzeganiu zasad Kościoła Prawosławnego, w gorącej miłości ojczyzny, w poznawaniu Swego obowiązku, JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ doszedł w roku bieżącym ustanowionej zasadniczemi prawami NASZEMI pełnoletności i po złożeniu BOGU Najwyższemu modłów dziękczynnych, uroczyście, w NASZEJ obecności, wykonał przysięgę na służenie NAM i Państwu.

Zawiadamiając o tem ukochanych i wiernych NASZYCH poddanych, wzywamy ich do gorliwej, wspólnej z NAMI modlitwy; oby ślubowanie młodocianej duszy CESARZEWICZA wzniosło się do Tronu WSZECHMOCNEGO! Oby je usłyszał Znawca serc i osłonił Go błogosławieństwem z niebios! Oby prowadził Go po przedstawiającem się Mu wielkiem i trudnem polu, drogą prawą i nieskażoną, oświecił JEGO rozum mądrością, serce ozdobił cnotami, a zaś duch natchnął męztwem i siłą do podjęcia brzemienia, jakie Go kiedyś oczekuje.

Dan w St. Petersburgu, dnia 8 września, roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt dziewiątego, Panowania zaś NASZEGO piątego.

Na oryginale Własną
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:
„ALEXANDER."
St. Petersburg, 8 września 1859 r.

— *Z Petersburga, d. 11 (23) września* —

Przez Rozkaz CESARSKI, do Zarządu Wojennego, z d. 8-go września, JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ NASTĘPCA Tronu, CESARZEWICZ MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ, mianowany został Fligiel-Adjutantem przy JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.—Na zasadzie § 27-go Ustawy o Famili CESARSKIEJ, Moskiewski Wojenny Jenerał-Gubernator, Członek Rady Państwa, Senator, Jenerał-Adjutant Hrabia Strogonow 1-y, mianowany Kuratorem przy JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY Tronu CESARZEWICZU, z pozostaniem Członkiem Rady Państwa, Senatorem i przy godności Jenerał-Adjutanta. — Lejb-Atamański JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY Tronu CESARZEWICZA Pułk, ma się nazywać Pułkiem Atamańskim Lejb-Gwardyi JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY Tronu CESARZEWICZA, z prawami młodej Gwardyi.—Posunięci zostali za odznaczenie się w służbie: z Jenerał-Lejtnantów: Dowodzący 1-m Korpusem Armii, Łabincow—na Jenerała Piechoty, z zatwierdzeniem w dotychczasowych obowiązkach; Dowódca Oddzielnego Korpusu Grenadyerskiego, Jenerał-Adjutant Baron Ramzaj—na Jenerała Piechoty, z pozostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędzie; Dowodzący 6-m Korpusem Armii Stachowicz 1-y—na Jenerała Artyleryi z zatwierdzeniem w dotychczasowych obowiązkach; Członek Rady Państwa, Baron Rokasowski—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowym urzędzie; Członek Komitetu ranionych, Jenerał-Adjutant Filosofow 1-y—na Jenerała Artyleryi, z pozostaniem przy dotychczasowych urzędach; Naczelnik Głównego Sztabu 1-ej Armii, Jenerał-Adjutant Kotzebue 2-gi—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędzie; Dowódca 5-go Korpusu Armii, Jenerał-Adjutant Bezak—na Jenerała Artyleryi, z pozostawieniem przy teraźniejszych obowiązkach i urzędzie; Naczelnik Rezerw Piechoty Armii, Jenerał-Adjutant Tuczkow — na Jenerała Piechoty, z mianowaniem Moskiewskim wojennym Jenerał-Gubernatorem i z pozostawieniem w stopniu Jenerał-Adjutanta; Rygski Wojenny, Linflandzki, Estlandzki i Kurlandzki Jenerał - Gubernator, Jenerał - Adjutant Książe Italijski Hrabia Suworow-Rimnikski 1-y—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędzie; Jenerał-Kwatermistrz Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Jenerał-Adjutant Baron Liven—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędzie; Naczelnik Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w Zakładach Wojenno-Naukowych, Jenerał-Adjutant Rostowcow—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy zajmowanych przezeń obowiązkach i urzędach; Wileński Wojenny, Grodzieński i Kowieński Jenerał-Gubernator, Jenerał-Adjutant Nazimow 1-szy—na Jenerała Piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i urzędach.

WIADOMOŚCI O DZIAŁANIACH WOJENNYCH NA PRAWEM SKRZYDLE LINII KAUKAZKIEJ.
(Dokończenie.)

Podczas gdy znaczne tłumy nieprzyjacielskie gromadziły się na Adagumie i w pobliżu Anapy, na linii Łabińskiej małe oddziały rabusiów wykonały w rozmaitych punktach, od 9-go czerwca do 9-go lipca, siedm mniej więcej ważnych ataków, a mianowicie: 9-go czerwca na posterunek Kuwiński, 25-go w pobliżu posterunku Ostorożnego, 1-go lipca koło posterunku Achmyłowskiego, 4-go koło posterunku Kaładżyńskiego, przyczem wzięli do niewoli Esaułę Razdolskiego, z 2-go pułku Kubańskiego Kozaków, 5-go lipca około posterunku Rodnikowskiego, 8-go pomiędzy stannicami Kurganną i Rodnikowską i 9-go w pobliżu stannicy Łabińskiej. Czujność naszych posterunków kozackich, placówek i rezerw w stannicach znajdujących się uprzedziła prawie wszędzie zamiary górali, którzy przy każdym prawie ataku zostali za swą śmiałość ukarani. Wszystkie te drobne pokuszenia należą do zwykłych rozbójniczych napadów, gdy tymczasem 9-go lipca, więcej ważny napad, mający obok tego związek z napadami na obóz Adagumski i Anapski garnizon, został wykonany przez górali stannicy Zassowskiej. Jeszcze w początku lipca szpiegi donieśli o zamierzonym przez nieprzyjazną bandę napadzie na jednę z nowobudujących się stannic na rzekach Okart i Hars. W skutek tego we wszystkich oddziałach po stannicach, przedsięwzięto ściśle środki ostrożności, dla których nieprzyjaciel zmuszony został zmienić swój zamiar, i postanowił skierować się przeciw Zassowskiej stannicy. Dnia 9-go lipca, patrol odkrył nieprzyjaciela na brzegu rzeki Łaby. Wtedy górale otwarcie postanowili ruszyć na stannicę Zassowską, wpadli pod krzyżowy ogień dział ze stannicy, i mimo przewagi liczebnej; zmuszeni byli do cofnięcia się za Łabę. Na dany alarm celem puszczenia się w pogoń za nieprzyjacielem wyruszyli: Naczelnik wojskowy stannicy Zassowskiej Kapitan Książe Kaj-Murza-Bey-Murzów z 3-ma secinami Kozaków, (2 seciny pułku Dońskiego Kozaków N. 72 i secina Kubańskiego pułku Kozaków); z twierdzy Kaładżyńskiej dwie roty piechoty, secina Kozaków i pluton Artylleryi pod dowództwem Kapitana Kalinina, oraz Major Bassów z oddziału budującego stannicę przy zbiegu rzek Okarta i Charsa z dwiema rotami piechoty, dwiema secinami Kozaków i jednem działem. Spostrzegłszy z wzgórza posterunku Odolskiego bandę górali, Major Bassów wysłał przeciw nim Essauła Zriagina z dwiema secinami Kubańskiemi, które szablami zaattakowały nieprzyjaciela. Liczna banda górali, cofnąwszy się przed pierwszem natarciem Kozaków okrążyła ich następnie ze wszech stron. Dostrzegłszy to Kapitan Książe Bey-Murzów i Essauł Fasenków (w kolumny Kapitana Kalinina) szybko rzucili się na pomoc Essaułowi Zriagin. Że jednak i przy tych posiłkach mnogość nieprzyjaciela dawała mu jawną przewagę, przeto Kozacy pozsiadali z koni i zasiedli w krzakach. Górale rzucili się na szable, zdołali się wedrzeć między dzielnych Kozaków i rozpoczął się bój ręczny. Wtedy to nadbiegł Kapitan Kalinin, zdążyła secina Koperska z kolumny posuwającej się od twierdzy Psebajskiej do Kaładżyńskiej i ukazał się Major Bassow. Wówczas górale cofnęli się ku rzece Chodz. Wojska nasze ścigały ich na przestrzeni 3-ch wiorst. W rozprawie tej z naszej strony polegli: Essauł Zriagin i 13-u Kozaków, a ranieni jeden Ober-Oficer (Chorąży Tkaczew) i 67-u niższych stopni. Nieprzyjaciel, podług doniesień szpiegów, poniósł nader znaczną stratę.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Targ Sto Jański na wełnę w m. Warszawie, odbył się w roku bieżącym w zwykłym czasie, to jest w dniach 3, 4, 5, i 6 (15, 16, 17 i 18) czerwca; dowóz jednak wełny który rozpoczął się już z dniem 29 maja (10 czerwca r. b. trwał aż do 16 (28) czerwca, czyli jeszcze dni 10 po terminie oznaczonem do zamknięcia jarmarku.

Niepomyślny wypadek targu Wrocławskiego na którym były niskie ceny i mało sprzedano wełny, wpłynął na przedłużenie dostawy wełny na targ tutejszy, obywatele bowiem wstrzymali się z przywozem onej w oczekiwaniu na wiadomości z jarmarku wrocławskiego i dopiero po otrzymaniu takowych z dnia pierwszego targu, podług których płacono tam wełnę z małą różnicą niżej cen zeszłorocznych, jak niemniej o powiększeniu się liczby przybyłych do Warszawy kupców zagranicznych, zaczęli pośpieszać z transportami, i z tego powodu dowóz przedłużył się aż do dnia powyżej wymionego.

W ogóle na targ tegoroczny dowieziono wełny pudów 30,054 fun. 10, a ponieważ przywóz zeszłoroczny wynosił pudów 18,510 f. 1, zatem w roku bieżącym było więcej pudów 11,544 fun. 9.

Przywieziono wełnę, dostawiło 436 producentów w ilościach następujących:

Z Gubernii Warszawskiej pudów 8,856 fun. 31; z Gub. Lubelskiej pud. 9,229 f. 26; z Gub. Płockiej pud. 8,010 f. 12; z Gub. Radomskiej pud. 2,832 f. 20; z Gub. Augustowskiej pud. 451.

z Cesarstwa.

Z Gubernii Grodzieńskiej i Wołyńskiej pud. 674 f. 1. Ogólną produkcyę wełny w całym kraju licząc i od przychówku z jagniąt można przyjąć w roku bieżącym na pudów około 160,000, z czego się pokazuje, że przywóz wełny na jarmark w tym roku stanowił mniej jak $1/5$ część

ogólnej produkcyi i że resztę sprzedano na miejscu lub pozostaje jeszcze w ręku obywateli.

W przywiezionej na targ wełnie było:

Bardzo cienkiej pud. 4,500; cienkiej pud. 8000; średnio cienkiej pud. 12,000; średniej pud. 5,500. Stosunkowo więc do przywozu znajdowało się:

Bardzo cienkiej jak 1°—6½; cienkiej jak 1 — 3⅔; średnio cienkiej jak 1—2⅓; średniej jak 1 —5½. W ogólności w czasie jarmarku sprzedano wełny pudów 16,900.

Do tego rachunku nie wchodzi wełna poprzednio zakontraktowania, a której było pudów 3,500.

Z dowiezionej wełny w szczególności odznaczała się co do *cienkości* jako też *urządzenia*.

Gubernii Warszawskiej.

Z Obór, Potulickiego; z Chełma, Skórzewskiego; z Zytna, Siemińskiego; z Gzichowa, Siemińskiego Wincentego; z Maluszyna Ostrowskiego, — wyłącznie co do samego urządzenia.

Gubernii Lubelskiej.

Z Konstantynowa, hr. Aleksandrowicza; z Strzeszkowic, Brzezińskiego.

Gubernii Radomskiej.

Z Krajna, owczarni rządowych co do *cienkości*, a Morszyna z Czasysz, co do *urządzenia*.

Gubernii Płockiej.

Z Zegrza, SS-rów Krasińskiego Stanisława; z Szczawina, Glinki; z Krasny, Krasińskiego Ludwika.

Co do mycia.

Gubernii Warszawskiej.

Z Obór, Potulickiego; z Chełma, Skórzewskiej, z Czeladza, Wolfa; z Gzichowa, Siemińskiego; z Krośniewic, Rembielińskiego; z Babska, Okęckiego.

Gubernii Lubelskiej.

Z Konstantynowa, hr. Aleksandrowicza; z Strzeszkowic, Brzezińskiego; z Adamowa Tarnowskiego; Jabłoni, Nozdrowicza; z Rakołup, Polettyly; z Chełma i Swierza, Rulikowskich.

Gubernii Płockiej.

Z Zegrza, SS-rów Krasińskiego Stanisława; z Noskowa, Łempickiego Ignacego; z Kucic, Łempickiego Karola.

W ogólności co do mycia gatunkowania i urządzenia najwięcej odznaczała się wełna z dóbr Obór, Potulickiego i zwracała szczególną uwagę znawców, tak kupców zagranicznych, jako też znakomitszych fabrykantów; nie można także pominąć zaszczytnej wzmianki względem wełny z Konstantynowa, hr. Aleksandrowicza; Strzeszkowic, Brzezińskiego; z Chełma. Skórzewskiej i z Zegrza SS-rów Krasińskiego — oraz z Cesarstwa z dóbr Troszczenice, Gubernii Grodzieńskiej; Barona Morenhejm.

Strzyż w r. b. w ogóle pod względem wydajności wełny była taka sama jak w roku zeszłym i tam tylko osiągnięto korzystniejsze wypadki, gdzie była większa obfitość paszy, oraz staranniejsze pielęgnowanie owiec.

Co do cen.

Ceny w roku bieżącym były niższe od cen zeszłorocznych i stanowiły w przecięciu w pierwszych dniach targu od 4 do 5 tal. na centarze, czyli na pudzie od rs. 1 kop. 9 do rs. 1 kop. 36, następnie zaś spadły do 6 i 8, a w końcu do tal. 12, na centarze czyli na pudzie od rs. 1 k. 63½ do rs. 2 k. 18 i do rs. 3 k. 27, zkąd wynika, iż biorąc stosunek cen jarmarku wrocławskiego do warszawskiego, u nas w końcu targu, ceny były prawie takie, jak na jarmarku Wrocławskim.

Za *bardzo cienką*, płacono za centnar 132 funtowy od tal. 95. do tal. 100; czyli za pud od rs. 25 k. 90 do rs. 27 k. 27.

Za *cienką* płacono za centnar od tal. 78 do tal. 90, czyli za pud od rs. 21 k. 27 do rs. 24 k. 54.

Za *średnio-cienką*, za centnar od tal. 68 do tal. 75, czyli za pud od rs. 18 k. 54, do rs. 20 k. 45.

Za *średnią*, za cent. od tal. 56 do tal. 65, czyli za pud od rs. 15 k. 27 do rs. 17 k. 72½.

Za wełnę zakontraktowaną u obywateli jeszcze w miesiącach grudniu i styczniu płacono od tal. 8 do tal. 12 na centarze niżej jak w r. z.

Najwięcej sprzedano wełny, w domu zakontraktowanej, w guberniach Lubelskiej i Płockiej, w tej ostatniej wełny średniej.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku sprowadzono także na targ tryki zagraniczne i krajowe.

Zagraniczne były:

Z Meklemburskiego, Negretti Stejna, sztuk 31.

Krajowe:

Z Serok, Ludwika Halperta sztuk 54; z Pass, Zyberga Platera sztuk 39; z Chełma, Skórzewskiej sztuk 31; z Bożej Woli, Pothsa sztuk 14.

Sprzedaż w roku bieżącym, mianowicie na tryki krajowe szła pomyślnie.

Zagranicznych, sprzedano sztuk 17.

Z krajowych, Serok, sztuk 41; z Pass 23; z Chełma 8; z Bożej Woli 7.

Ceny tryków krajowych były od rs. 12 do rs. 150.—Warszawa, d. 18 (30) września 1859 r. Dyrektor Wydziału, Radca Stanu, Łuszczewski.— Naczelnik Kancellaryi, Szyszko.

Magistrat miasta Warszawy. W zastosowaniu się do reskryptu Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 25 lipca (6 sierpnia r. b. Nr 4997/26862 podaje do wiadomości osób interessowanych co następuje:

Bank Polski przez odezwę z d. 2 (14) lipca r. b. Nr. 26269/4838 zawiadomił Komissyę Rządową, że Rada Administracyjna Królestwa decyzyą z d. 16 (28) kwietnia r. b. Nr 10739 upoważniła tenże Bank do udzielania kredytów na kupno w fabrykach krajowych, tektury papierowo-smołowcowej. dla właścicieli dóbr prywatnych i dzierżawców dóbr rządowych, na takich zasadach jak ma to miejsce przy machinach rolniczych, a dla właścicieli domów po miastach, według zasad kredytów na blachę cynkową, o tyle jednak, o ile żądający kredytu nie wyczerpie go wprzód machinami cynkiem, bydłem, lub guanem. Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault. Naczelnik Kancellaryi, Luceński.

Księgarze i literaci warszawscy, zupełnie wstrzymali się od nowych wydań i kończący się rok 1859, bardzo niekorzystne skutki okazuje dla handlu książek polskich. Sprawiedliwie narzekano na ich drogość, podawano rozmaite projekta żeby je zniżyć. Najlepiej przyjętym od publiczności był projekt ogłoszony w gazetach, o utworzeniu spółki wydawniczej z małych akcyi. Gdyby autor tego projektu chciał był przyjmować pieniądze, które w tym celu na jego ręce składać chciano, byłoby się zebrało blizko 4,000 rs. Lecz jeden człowiek nie wystarczy do kierowania takiem przedsięwzięciem; założycieli spółki, to jest akcyonaryuszów firmowych, powinno być przynajmniej trzech; w spółce zaś wydawniczej, nie przedstawiającej osobistych korzyści, lecz powszechny użytek, liczba ta musi bydź jeźli nie potrojona, to przynajmniej podwojona: gdyż nie można wymagać, żeby sam dyrektor zarządu, chociaż mający oznaczone wynagrodzenie w miarę czynności swoich, wyłącznie poswięcał się temu przedmiotowi z ujmą swojej głównej pracy. Otóż, takich założycieli, którychby imię, znajomość przedmiotu i pozycya społeczna, były rękojmią dla akcyonaryuszów, nie można było zebrać. Każdy chętnie ofiarował dziesięć rubli na akcyą, lecz od kierunku przedsięwzięcia, wymawiał się zatrudnieniami. Rzecz zatem skończyła się tym razem na projekcie, jeżeli nim się nie zajmą ludzie gorliwi o wzrost piśmiennictwa krajowego.

A w rzeczy samej, jest potrzeba coraz to większa, zajęcia się tym przedmiotem. Projekt spółki z małych akcyi, to miał na celu, żeby jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej większa część kupujących książki, była zainteresowana powodzeniem przedsięwzięcia; żeby wprost udawano się o nabycie książek do zarządu spółki, a tem samem nabywano je daleko taniej, nie podrożone, kwotą na procent księgarski, pięćdziesiąt na sto, obrachowaną. Księgarz jest naturalnym pośrednikiem między wydawcą książki a publicznością; jeżeli dzieł wychodzi wiele i rozprzedają się w znacznej liczbie, księgarze mogą poprzestać na mniejszym rabacie; w przeciwnym razie żądają większego. Tak dzieje się w Warszawie. Na prowincyi jest gorzej jeszcze. Tam księgarzami są żydzi miasteczkowi, a ci nie pytają się o wartość książki. lecz o wysokość rabatu i o łatwość nabycia. Można więc sobie wyobrazić jakiemi artykułami częstują publiczność. Lecz wszystko to nie jest jeszcze radykalną przyczyną stagnacyi piśmiennictwa naszego. Polega ona, na nieprzepartej niczem apatyi ziomków, na ich obojętności do czytania. Jedni nic nie kupują, chociaż czytać chcieliby z nudów i próżnowania, byleby to ich nic nie kosztowało; drudzy kupują, ale zakupione książki lekce ważą, zgubią, zdefektują rozpożyczaniem; wszystko jedno jest dla nich, czy wydać pieniądze na karty i biesiady, czy na książki. Jeden rezultat jest z obydwu wydatków: chwilowe zaspokojenie, tu namiętności i apetytu, tam ciekawości. Policzmy się naprzykład. W Warszawie, na tysiąc kilkaset właścicieli znaczniejszych domów, i takąż samą liczbę kupców i fabrykantów zamożnych, wielu kupuje książki i ma ich zbiór u siebie, niech powiedzą księgarze nasi. Mówiłem o tem z nimi: pięciu na sto dorachować nie mogli. A po wsiach, czyliż jest większy stosunek? Mamy przynajmniej 6,000 obywateli ziemskich, czy to właścicieli, czy dzierżawców, którzyby mogli i powinni kupować książki. Dodawszy ich do obywateli miejskich Warszawy i kilku miast gubernialnych, wypadłoby, że gdyby po dwudziestu składało się na kupienie i przeczytanie jednej książki, liczba przedanych książek tym klassom mieszkańców, wynosiłaby, łącznie z klassą urzędników, przynajmniej 500 egzemplarzy — a ona w kraju naszym i trzeciej części nie wynosi. Przydajmy do tego obywatelstwo gubernii zachodnich cesarstwa, poznańskie i Galicyą, to najmniejszy odbyt książki pożytecznej, porządnie napisanej, łączącej naukę i rozrywkę, chociażby nie zalecała się genialnością i nie zwabiała głośnem i sławnem nazwiskiem autora, powinienby 800 egzemplarzy wynosić, a dochodzi zaledwie do czterechset.

Czyliż lepszy jest i stosowniejszy do liczby osób mogących czytać i kupować książki, odbyt dzieł autorów najgłośniejszych? Od wieluż to lat Niemcy posiadają dzieła Szyllera i Goethego, a Francuzi swoich dawnych klassyków i późniejszego Hugon'a i Lamartin'a? A przecież rok rocznie sprzedaje się ich dzieł po kilka tysięcy egzemplarzy i wychodzą co raz to nowe wydania. U nas, najgłośniejszego, najpierwszego poety wydania wszystkie razem wzięte, nie przenoszą 12,000 egzemplarzy, co podzielone na lat trzydzieści, da zaledwie 400 egzemplarzy rocznie w przecięciu, a i to jest jedynym fenomenem w piśmiennictwie naszem. Zaraz po nim następujący Bohdan Zaleski i Brodziński, są ogółowi prawie nieznani. Dzieła Brodzińskiego szczególniej, które i dla poetycznej i dla naukowo-literackiej wartości, powinny bydź w ręku wszystkich, wydano raz w Warszawie, drugi raz w Wilnie, ledwie w ilości 2,000. I te nie rozeszły się jeszcze między ziomkami. Trzeba przejechać kilka albo i kilkanaście mil kraju, zanim znajdziesz ich egzemplarz.

Dla tego też, p. T. G. księgarz wileński, który w zawodzie swoim dorobił się znacznego majątku, utrzymuje, że zniżenie ceny na książki, na nic się u nas nie przyda. Nie ma u nas prawdziwego zamiłowania w czytaniu, nie ma ładu i zachowania książek, nie ma chęci zbierania domowych bibliotek, dla własnego i dzieci użytku, nie ma systematyczności w zakupowaniu książek; jest tylko fantazya, moda, ciekawość, chwilowa chętka nowości. Tacy zarówno kupią książki za trzy jak za półtora rubla. Ten kto da półtora rubla za tom, kupi go choćbyś mu dwa razy większą cenę naznaczył, a kto tej kwoty dać nie chce, nie kupi książki, choćbyś mu dawał ją za 75 kop. Tak utrzymuje ów księgarz, i dobrze na tym wychodzi. Drukuj małą liczbę egzemplarzy, naznacz wysoką cenę, daj od niej dobry rabat innym księgarzom, żeby zachęcali amatorów do rozkupu, a więcej zyskasz na czterechset egzemplarzach, niż jaki bezinteresowny miłośnik piśmiennictwa na 1,500.

Zastanawiając się nad jego zdaniem, trudno zaprzeczyć, że bardzo dobrze rachował, jako człowiek szukający w drukowaniu książek tylko własnej korzyści; lecz, jeżeli obok wynagrodzenia autora za pracę, przedsiębiercę za nakład i starania, chcemy, żeby wydana książka przyczyniła się do pomnożenia oświaty w kraju, żeby zdrowe myśli rozszerzała w głowach, a szlachetne uczucia w sercach, to jakże się do tego celu przydać mogą książki drogie i w małej liczbie egzemplarzy drukowane? Zaginą w massie ludności i po dwóch lub trzech latach, liczyć je będzie można do osobliwości bibliograficznych. Wyższy cel powinniśmy założyć sobie w wydawaniu książek, a ten łączy się nieuchronnie z taniemi i przystępnemi cenami.

Naznaczywszy zatem tanie ceny i wydrukowawszy parę tysięcy egzemplarzy, czy to własnym czy składkowym funduszem, napotykamy trudności, dotąd niezwyciężone. Jakim sposobem zawiążemy stosunki z ogółem publiczności i rozprzedamy książki? Na taniem wydaniu mały jest rabat: takiej książki nie tkną się miasteczkowi przekupnie, a warszawscy księgarze wezmą po parę egzemplarzy, od przypadku jak się kto zapyta i na tem skończą. Żeby książki, za cenę o połowę, a przynajmniej o trzecią część niższą od teraźniejszej sprzedawać, trzeba je rozsyłać po wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych; lecz pytam się, komu je rozesłać i gdzież znajdziemy ludzi, którzyby chętnie podjęli się

sprzedaży, a potem uiścili się regularnie? Po miasteczkach powiatowych są domy zajezdne, razem z cukiernią i handlem win połączone. Proponowano jednemu z takich przedsiębierców, żeby przyjął do siebie książki w komiss, ofiarowano mu dwadzieścia od sta komissowego, a koszta transportu tam i napowrót, oraz przesyłki pieniędzy, wydawca brał na siebie.

Właściciel hotelu odmówił:

— Zawiele straciłbym na tem, odpowiedział.

— A to jakim sposobem? Wszakże nie sprzedane książki zwrócisz pan na koszt wydawcy?

— Wydawca przyjmie książki nierozprzedane, lecz nie przyjmie przeciętych i posmolonych.

— Dla czegóż mają być przecięte i posmolone?

— Bo u nas wszyscy chcieliby czytać, a nikt nie chce kupić. Wszyscy moi goście zażyli i znajomi będą żądać żeby im dać książki do czytania.

— To im pan odmów, powiedz że nie są twoje, że je trzeba kupić.

— Jeśli odmówię to się rozgniewają i przeniosą się do mojego rywala, tak samo jak ja utrzymującego zajazd i cukiernią. Procent od książek nie wyrównałby straconym korzyściom.

Zgłoszono się do obywateli zamieszkałych w powiatach, prosząc o zajęcie się dziełem dla młodzieży przeznaczonem, i chlubnie ocenionem przez naszych krytyków. Ofiarowano 20% na korzyść miejscowych dobroczynnych zakładów. Z dziesięciu miejsc przyszła odpowiedź życzliwa i sprzedało się tym sposobem kilkadziesiąt egzemplarzy. Z kilkunastu, zwrócono książki z oświadczeniem, że nie ma na nie amatorów. W kilku, rozesłane zeszyty zarzuciły się bez odpowiedzi i zdefektowało się kilkadziesiąt egzemplarzy, a jeden z tych panów obraził się nawet, że jego godność zatrudniono takim literackim komissem. Ciekawy jest list jego, lecz że to był tylko jeden w swoim rodzaju, więc się nie rozszerzamy nad nim. I z tej więc myśli nic stanowczego wyniknąć nie mogło.

Gdybyśmy ułatwili środki nabycia książek, możnaby zniżyć ich cenę, o czterdzieści na sto, a możeby to wpłynęło na powiększenie odbytu.

Jest jeszcze jeden środek nabywania książek wprost od wydawców, a tym sposobem uniknięcia wysokich rabatów i cen do tego zastosowanych. Zarząd pocztowy ogłasza corocznie zapisy na dzieła, któremi do niego zgłoszą się wydawcy. Opłata od tomu jest w miarę objętości od 10-u do 20-tu kopiejek, bardzo umiarkowana i nie przenosząca 15 od sta od ceny katalogowej. Gdyby takie zapisy stanowiły znaczną część odbytu, możnaby polegając na nich, zniżyć cenę o czterdzieści procentu. Lecz wydawcy potwierdzą zdanie moje, że zapisów pocztowyzh na dzieła nie peryodyczne jest mało, przeto na ustanowienie cen wpływać nie mogą. Pochodzi to, powiem otwarcie iż obojętnie rzucamy wzrokiem na doniesienia księgarskie; albo ich obywatele nie czytają, albo przeczytawszy zapomną.

Przy takiej apatyi do czytelnictwa, z której dotąd nie wyszliśmy; chociaż dawniej jeszcze większą była, spółka wydawnicze z dziesięcio rublowych akcyi, stałaby się ważnym bódźcem do nabywania książek. Każdy akcyonaryusz w swojem kółku zachęcałby do czytania, donosiłby sąsiadom co wyszło nowego. Czyliż ta spółka dojdzie do skutku? Zależy to od zajęcia się tym przedmiotem, od wnijścia w myśl autora projektu, który pisząc niniejszy rzut oka na stan wydawnictwa naszego, chętnie poświęci część godzin swoich temu przedmiotowi, jeżeli znajdzie współpracowników.

F. S. D.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności podaje do wiadomości, iż z funduszu przeznaczonego na pożyczki dla rzemieślników i osób z pracy rąk żyjących w miesiącu wrześniu r. b. przyznało takowe osobom 51 na ogólną summę rsr. 2,244, wypłata pożyczek odbywać się będzie w lokalu Wydziału VII Towarzystwa t. j. Kassy pożyczkowej, od dnia 3-go do 8-go października r. b. włącznie o godzinie 5-ej z południa; Interessenci zatem w tymże czasie zgłaszać się winni osobiście po odbiór przyznanych kwot, wraz ze swymi poręczycielami a nadto jak pierwsi tak i drudzy dla usprawiedliwienia tożsamości osoby, winni być zaopatrzeni w swe książeczki legitymacyjne.

Osoby któreby życzyły sobie otrzymać pożyczkę w następującym miesiącu, zgłaszać się mogą do lokalu tejże kassy, celem otrzymania informacyi i potrzebnych na prośby druków od dnia 10 do 15 października r. b. w Warszawie dnia 18 (30) września 1859 roku. Prezes Administracyi Ogólnej Towarzystwa, Rzeczywisty Radca Stanu, P. Łubieński,—Członek Sekretarz Towarzystwa Karol Jezioranśki.

— Do czynności odbyć się mających, przy zwijaniu wygranych 3-ej klassy 94-ej Loteryi i wliczaniu tychże do koła, oraz przy ciągnięciu wygranych 3-ej klassy, wyznaczeni zostali następujący obywatele tutejszego miasta, jako delegowani czynny udział w działaniu biorący, jako to: WW. Lipiński i Brun Krzysztof.

Dowiadujemy się, że gmina Ewangielicko-Augsburgska tutejsza zrobiła projekt odnowienia kościoła swego, a mianowicie okna i wiązanie dachowe, które w ciągu ubiegłych stu lat, trwania tej świątyni, jako drewniane wiele ucierpiały, mają być gruntownie naprawione.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 10-ej rano, na domu przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr. 1593 nowo-wznoszonym, własnością star. Herszka Luftbier będącym, zapadło się drugie piętro, skutkiem czego z liczby pracujących wewnątrz tego domu robotników, pięć osób, a mianowicie: podmajstrzy mularski Sokołowski, czeladnik ciesielski Bogumił Altmajer, dwóch wyrobników Józef Chyliński i Jan Płonaj, jako też Maryanna Guciewicz wyrobnica, gruzem przytłuczeni i pokaleczeni zostali. Po udzieleniu im na miejscu ratunku, wszystkich umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. Wydobyto nadto przysypane gruzem ciało 4-letniego Icka Rozenbajm, syna subjekta handlowego.

— Pan *Unger*, właściciel drukarni, wydawca Tygodnika Illustrowanego, zamówił machinę parową do poruszania prassy pośpiesznej, drukarnia więc p. Unger będzie jedyną w kraju, która za mator użyję parę. Przed laty 20-tu także machina posługiwała w drukarni Banku Polskiego, lecz od lat kilku jest nie czynną.

— Przy zbiegu ulic: Marszałkowskiej i Widok w blizkości dworca kolei żelaznej, w tych dniach założonym został dom zajezdny pod nazwą *Pod koleją żelazną*.

Wyszło nowe dziełko *B. Alexandrowicza*, p. t. *Jak hodować las żeby z niego mieć jak największe korzyści* wykazujące: 1. Ile na przestrzeni jednego morga lasu doskonałego, rość może i powinno drzewa stosownie do wieku tegoż (z ryciną objaśniającą stopniowanie pnia pojedynczego), z obliczeniem oraz w przybliżeniu stosunkowej wartości drzewostanu, obejmujące przytem krótkie wiadomości, o zbieraniu nasienia drzew leśnych i zasiewaniu tegoż, o uprawie lasu i sadzeniu flanców, utrzymaniu zwartości, wykonywaniu trzebieży, urządzaniu, kolei odnawiania, ścinaniu drzew, utrzymaniu i ochronie lasu, tudzież szacowaniu cięć; 2. O uprawie i użytkowaniu lasów małych, czyli gajów i gaików. 3. O kierunku linii cięć zakładanych w lasach (z ryciną). 4. Opis lasu dóbr Borowy i widoki z tegoż. Stronic 70, cena egzemplarza złp. 3 gr. 10 (kop. 50), skład główny w Księgarni Gebethnera i Spółki w Warszawie.

Niejednokrotnie już odzywali się przez pisma publiczne z podzięką dla P. Zembrzuskiego ci, którzy nabywali w jego pracowni przy Sewerynowie fortepiany. Otóż tenże p. Zembrzuski, przed niedawnym czasem rzuciwszy piśmiennie kilka kwestyi w przedmiocie budowy instrumentów jednej ze słynniejszych fabryk zagranicznych, został przez nią uprzejmie wezwany do roztrzygnięcia zagadnienia na drodze praktyki, i w tym celu udał się za granicę acz na krótko. Nie wątpiemy przeto, że zwiedziwszy Paryż, Londyn i Wiedeń, wróci aby swą rękodzielną Warszawską wzbogaciwszy nowemi wyprobowanemi odkryciami, stał się tem pożyteczniejszym dla swych współziomków.

Wczoraj po raz pierwszy, przedstawiono na scenie Teatru Rozmaitości, komedyjkę ze śpiewami, napisaną oryginalnie przez pp. *Thibout i Clairville*, tłomaczoną na język polski, i noszącą tytuł: *Sto za sto.*

Właściwy sprawozdawca zamieści w następnych numerach gazety rozbiór szczegółowy tej sztuki, do której muzykę komponował pan A. Radwan.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

A N G L I A.

Londyn 25 września. Wieści rozgłoszone o nastąpionem porozumieniu się Austryi z Francyą w Biarritz, względem sprawy Włoskiej, nie potwierdzają się, jak *Observer* utrzymuje, w wiadomościach jakie rząd angielski z tamtąd odebrał. W wykazie dochodów w ciągu ubiegłych trzech miesięcy, mianowicie dochodów celnych i akcyzy, pokazuje się znaczne powiększenie wpływu. Wczoraj po południu odbyła się rada gabinetowa w rezydencyi lorda Palmerston Downing street. Z Liverpool donoszą, że królowa i cała rodzina królewska mają zamiar zwiedzić *Great-Eastern* podczas jego pobytu w Holyhead, który do 16 Października ma trwać, Królowa odbywając podróż po królestwie Walii zatrzyma się w zamku Penryhn, blizko Bangor, w rezydencyi półkownika Pennam członka parlamentu, gdzie robią przygotowania na jej przyjęcie. W artykule *Cité du Sun* z 24 b. m. czytamy, że na giełdzie cisza, inetressów nie wiele się robi, lubo od początku tygodnia ceny się dobrze trzymały,

(*Patrie Moniteur.*)

Druga poczta wschodnio - indyjska nadeszła 25-go t. m. do Tryestu, przywozi wiadomości z Bombaju do d. 20 sierpnia sięgające. Urzędowa gazeta bombajska usiłuje przedstawić wzburzenie umyłów i wypadki w Pendżebie mniej groźnemi. Utrzymuje, że wzburzenie to powstało w skutek mylnych wieści; przyznaje jednak, iż w Lahorze, w Seslkote, Umritsurze były demonstracye muzułmańskie, że w Lahorze panuje wielkie wzburzenie w ludności muzułmańskiej z powodu przepowiedni iż urodził się nowy wielki prorok i że wkrótce nastąpi nowe wielkie powstanie mahometańskie w całych Indyach. O zaburzeniach w innej wielkiej prowincyi indyjskiej, to jest w wielkorządztwie madraskiem i w Dekanle, o których poczta z Kalkuty przyniosła wiadomość, nic jeszcze nie mówią dzienniki i listy z Bombaju. O rozbitkach pierwszego powstania w północnych Indyach, którzy tułają się w podgórzach Himalai na granicy Neapolu, donoszą z Bombaju, iż Begum luknowska rozporządza jeszcze znacznemi siłami i nie tak prędko ją pokonają, jeżeli zdoła się przedrzeć do Pundżunar.—Żołnierze europejscy, którzy byli na żołdzie kompanii angielsko-indyjskiej, opuszczają w coraz większej liczbie szeregi, składając deklaracye, że nie chcą słnżyć rządowi. Już 10,000 takich żołnierzy opuściło służbę i odpływa do Anglii. Jenerał Prendergast Mcountaut dowodzący dowodzący naczelnie w Madrasie, zapozwany został przed sąd oskarżeny o przeniewierzenie się w zarządzie groszem publicznym.

Londyn, 25 września. Rząd obecnie zwraca ścisłą uwagę na uzbrojenie i obronę brzegów Irlandyi, albowiem, jak utrzymują, ma dowody w ręku, że nie tylko ajenci francuzcy podróżują po wyspie, aby tameczny stan siły zbrojnej dokładnie poznać, ale duchowieństwo nakłania lud prosty do szukania protekcyi Francyi. Generał Bloomfield, inspektor artyleryi angielskiej znajduje się obecnie w Limeriek, aby kierować pracami przy założeniu nowych bateryi nad ujściem rzeki Szamon. Równocześnie przybył do Limerick jenerał porucznik Lovi, zwiedzający z wielką uwagą koszary lazarety i magazyny zapasów wojennych. (*Schl. Ztg.*)

Londyn 26 września. Przeszłego czwartku towarzystwo brytańskie (British Association) zaproszone było do Balmoral, a o 6 rano 200 członków udało się pociągiem nadzwyczajnym z Aberdeen do Bamhary. Ztamtąd do zamku pojechano na kołach, a przed drugą całe towarzystwo już było na dziedzińcu przed pałacem królewskim. Z tem towarzystwem przybyły także do Balmoral trzy klassy góralskie z swemi naczelnikami, i ci przedstawiali gry i tańce. Dla gości na obszernej murawie zostawiono kilka miejsc wolnych, jakoż około trzeciej przybyła królowa z małżonkiem i dziećmi, księciem brabanckim i z ministrami lordem Russel i lordem Elgin. Nie było tam ceremonialnego przyjęcia, ale wszystkich gości zaproszono do sali balowej, gdzie dano śniadanie; professor Owen, sir Roderig Murchison i były sekretarz stowarzyszenia Mr. Phillips, byli zaproszeni do stołu królewskiego; o w pół do szóstej całe towarzystwo wróciło do Aberdeen. Tegoż dnia przed południem odbyła królowa tajną radę na której się tylko książe Albert i lordowie Russel i Elgin znajdowali. Nazajutrz książe Flandryi opuścił dwór królewski dla zrobienia wycieczki w góry. Z przylądka powrócił gubernator Grey, któremu ministerstwo Torysów dało dymissyę, ale 2,000 osadników z przylądka podaje przedstawienie do rządu żeby Greya powrócono. Dr. Livingstone posuwa dalej rozpoznania kraju w Afryce i do 1 lipca r. b. już zbadał rzeki Zambesi i Skir, które uważa za spławne w dalekiej przestrzeni w głąb kraju. Flota kanału stanęła teraz pod Plymouth, a majtkom tylko na krótki czas wolno się na ląd udawać. Okręt admiralski *Royal Albert*, zatrudniony naprawą kotłów, okręty zaś *Caesar*, *Agamemnon* i *James Watt*, mają jak doniesiono przewozić wojska do Chin. (*St. Anz.*)

A U S T R Y A.

Wieden 26 września. Zapewniają dziś stanowczo, że rząd austryacki zamyśla wydać odezwę doty-

czącą zmian w organizacyi związku niemieckiego. Baron Kübeck w ostatnich dniach miał kilkakrotne posłuchanie u cesarza. Pismo własnoręczne cesarza do hr, Hartig dotyczące reformy w podatkach, o którem przed kilka dniami donieśliśmy, na kursa giełdy nie korzystnie wpłynęło. Przyczyna jednak zdaje się była więcej zewnętrzna, ponieważ świat finansowy w tem rozporządzeniu nie widział współ udziału swego ulubieńca barona Bruck. A przecież jest to pomyłka; cała ta operacya; a nawet wybór hr. Hartig, nastąpiły skutkiem porozumienia się rady państwa z ministerstwem skarbu i za szczególnem przyzwoleniem ministra, barona Bruck, który sam cesarzowi zaproponował cały interes, a jeżeli cesarz do hr. Hartig własnoręcznie wystosował pismo, to jedynie w tem uczynił zadosyć przyjętej na dworze austryackim formie, zwłaszcza, że hrabia Hartig był przedtem ministrem i prezesem rady państwa. Z resztą zwracamy na to uwagę, że w kommissyi mającej ułożyć projekt reform opodatkowania zasiadać będzie trzech Węgrów. Poruczenie tego projektu osobnej Kommissyi, nie zaś wydziałowi jakiemu skarbowemu, nastąpiło jedynie dla przyśpieszenia.

(*Schl. Ztg.*)

FRANCYA.

Paryż 28 września. Czytamy w Monitorze powszechnym; Niektóre obce dzienniki zapewniają, że rozwiązanie sprawy włoskiej utrudzone jest z powodu żądzenia cesarza, aby we Włoszech utworzono królestwo dla księcia cesarkiej dynastyi. Nie ma potrzeby zbijać takowych wieści, cała ich bezzasadność okazuje się, nie mówiąc już o zobowiązaniach przyjętych w Villafranca, wprost z uczynków i słów cesarza przed tą epoką i po niej wyrzeczonych.

Paryż 27 września. Bey tunetański umarł 22 b. m. Następca jego Sidi Sadok objął w dniu 24 b. m. rządy.

Paryż 26 września. Organa lorda Palmerston, *Morning Post* i *Observer*, z pewną drażliwością powtarzają że w Biarritz nie przyszło do żadnych układów, że nie będzie kongresu i t. d. Ale te zapewnienia wcale się nie zgadzają z wiadomościami krążącemi w naszych kółkach urzędowych gdzie się objawia większa ufność w rezultaty narad w Biarritz, i nikt o tem nie wątpi, żeby nam Monitor nie miał w ciągu tygodnia przynieść ogłoszenia o podpisantu pokoju między Francyą i Austryą. Podobnież zdaje się, że zwołanie kongresu już jest zdecydowane, a według wszelkiego prawdopodobieństwa Monitor przedmiot ten wyjaśni. W każdym razie wkrótce dowiemy się że na konferencyach w Zürich podpisano ostatni protokół regulujący pokój z wyłączeniem tego o zatwierdzeniu kongresu uledz ma, i na którym rozwiną następstwa układu pokoju. Deputacyi Romanii w tych dniach spodziewają się w Paryżu, gdzie się połączy z deputacyami Toskanii, Parmy i Modeny, Do wiadomości nadeszłych z Rzymu o odbytem posiedzeniu konsystorza, (wczoraj podana) dodają, że była utarczka między wojskami papieża i armią Romanii, ale te wieści potrzebują potwierdzenia, zwłaszcza że żadna depesza urzędowa ani prywatna o tem nie wspomniała. Książe Poniatowski powrócił do Paryża. Jeżeli pogoda trwać będzie, cesarz zapewne nie opuści Biarritz przed 9 października, Z pewnego źrzódła wiemy że pożyczka 10 milionów uchwalona przez zgromadzenie narodowe w księstwach Parmy i Modeny, została pokrytą w ciągu kilku dni pod warunkami bardzo przychylnemi.

Wyprawa do Chin przygotowuje się we Francyi z wielką gorliwością, jednakże dopiero po nadejściu poczty lądowej mają wyruszyć wojska na takową przeznaczone. Flotę składać będą okręty mięszane przewozowe, fregaty i statki kanonierskie. Wojska lądowe zbierają się z armii Lyońskiej i z Afryki, a zatem będzie tam kilka batalionów Żuawów i Turkosów. Główne dowództwo będzie zapewne poruczone generałowi dywizyi Wimpffen, oprócz niego jednak jeszcze generałów Martimprey i Trochu, na kandydatów do głównego dowództwa minister wojny przedstawia.

(*Nord Schle. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zürich, 28 września. O konferencyach donoszą, że wczoraj się odbyło jednogodzinne posiedzenie między baronem Bourqueney i p. Meysenburg, dziś zaś pełnomocnik francuzki naprzód naradzał się z hr. Desambrois, a następnie z hr. Colloredo i p. Meysenbug. — Książę Napoleon zwiedził dnia dzisiejszego zamek Arenenburg i ma wieczorem do Zürich powrócić.

Londyn 27 września. Zdaje się, że ministrowie na wczorajszem posiedzeniu gabinetu, do stanowczej doszli decyzyi względem przedmiotów im przedstawionych, bo wkrótce po posiedzeniu wszyscy wyjechali z Londynu.

Londyn, 29 września. Wczoraj lordowi Russel, udzielono w Aberdeen dyplom obywatela honorowego, przy której to sposobności lord Russel zapewnił, że dopóki on ministrem będzie, Anglia nie przyjmie udziału w kongresie, o którym sądzić należy, że zaprzeczy Włochom prawa rozstrzygania w swej własnej sprawie. Lord Russel zarazem objawił, że podziela przekonanie iż ani Francya, ani Austrya, nie będą zbrojnie we Włoszech środkowych interweniować.

Paryż 28 września. Z Konstantynopola dochodzą wiadomości, że tam w dniu 21 b. m. wiele osób aresztowano; a pomiędzy niemi dwóch generałów. Zaburzenie miało 24 b. m. wybuchnąć.

Sztokholm 26 września. Król szwedzki po ustanowieniu rządu tymczasowego pod prezydencyą księcia Oskara, udał się do Christianii, gdzie w dniu 1 października ma nastąpić otworzenie Storthingu.

Konstantynopol 27 września. Przywódzcy spisku który miał wybuchnąć w dniu 1 października są po większej części aresztowani.

Darmsztadt 27 września. Tutejsza gazeta urzędowa przypomina rozporządzenia z 1850 r. zabraniające poddanym Czeskim wszelkiego uczestnictwa w stowarzyszeniach politycznych krajowych lub zagranicznych.

(*Wiener Ztg. Schl. Ztg. St. Anz. Ind. Bel.*,)

Korrespondencya Kroniki.

Żytomierz 1 września 1859 r. Bawił tu u nas przez trzy dni JW. kurator Kijowskiego naukowego okręgu Pirogów, i wspólnie z szanownym naszym honorowym kuratorem p. Kraszewskim, zwiedzał naukowe instytucje. 27go z. m. został on zaproszony przez naszego Arystarchę Dra Kaczkowskiego, na zwyczajną sessją towarzystwa lekarskiego, i przybył na nią około 7ej godziny wieczorem. Szanowny prezes Towarzystwa Karol Kaczkowski, przedstawiwszy i obeznawszy gościa ze wszystkiemi obecnemi lekarzami i aptekarzami, których było trzydziestu, za danym znakiem dzwonka rozpoczął posiedzenie.

Prezes w imieniu własnem i swych kollegów, krótkiemi słowy powitał dostojnego gościa; skreślił cel Towarzystwa, które dla braku różnorodnych szpitalów i małej ludności miasta, zwróciło się więcej ku statystyce lekarskiej, t. j. ażeby się obeznać z wpływem klimatu i wszystkich miejscowości, wpływających na stan zdrowia tych prowincii; ku geologii, geognozii, mineralogii, botanice i t. d. Następnie mówił o udzielających się prawach członków na posiedzeniach, co dwa tygodnie zbierających się u szanownego prezesa, w językach polskim, rossyjskim lub łacińskim, które w opowiadaniach i rozmowach za normalne dla siebie przyjęli, (pisma zaś i rozprawy mogą być składane w rozmaitych językach), że wspierają się wiadomościami, czerpanemi z pism perjodycznych i innych dzieł w jakie się zaopatrują wspólnym kosztem; że nakoniec wśród tej pracy wyczekują od ministra Spraw Wewnętrznych potwierdzenia Towarzystwa. W tem miejscu, szanowny prezes, zrobił krótki a dla nas obcych dziwnie miły zwrot do swojego gościa, mniej więcej o ile mogliśmy zapamiętać następującej treści: „Ty dostojny gościu, jako naczelnik i przedstawiciel oświecenia w trzech naszych prowincyach, nie możesz patrzeć obojętnie na stowarzyszenie się cichych wprawdzie i nieznanych uczonemu światu imion, ale chętnej pracy i usług dobru publicznemu. Osłoń że je z własnego stanowiska swą opieką, wesprzyj radą, oświeć rozumem, bo prace nasze przydadzą się choć trochę ku pożytkowi kraju.“

Potem Dr. Koch przeczytał protokół z ostatniego posiedzenia i półrocznych prac, spisany dobitną a zrozumiałą łaciną, tym to językiem przechowanym wśród lekarzów Wileńskiego Uniwersytetu.

Następnie poszły ustne sprawozdania z chorób i wydarzeń praktycznych, przekładane w językach polskim lub rossyjskim. Dr Nowicki mówił o operacyi zdjęcia paznokcia bez bólu, dwa razy przez niego szczęśliwie używanej. Dr Kanegisser, o ważnych chorobach zanotowanych w izraelskim szpitalu. Dr Zac, zwracał uwagę medycyny policyjnej na złe i szkodliwe używanie wakcyny przez cyrulików, zaniedbujących ostrożności z jakiego dziecka biorą wakcynę. DD. Filorenco, Delil, Richter i inni, mówili o chorobach panujących, a Dr Łagowski, jako operator, przedstawił patologiczne preparata z własnej w tych czasach praktyki, jako to: kamienie pęcherzowe i kanałowe, rozmaite naroście, odpiłowany kanał szczękowy zepsuty nadużyciem merkuryuszu, i inne ciekawe preparata, historją których opowiadał szczegółowie. Posiedzenie odbywało się jak zwykle z wielką ścisłością i porządkiem, czego po tylekroć byliśmy świadkami, korzystając z uprzejmego przyzwolenia szanownego prezesa.

Po skończonem posiedzeniu, które zajmowało trzy godzin bez przerwy, tak głównego gościa, jak i nas kilku obcych zaproszonych, toczyły się jeszcze rozmaite lekarskie rozmowy i kwestye poruszane przez Dra Romańskiego i innych lekarzy.

Nie umiemy wam zdać rzeczywistej sprawy, z tego wszystkiego cośmy słyszeli i widzieli, bo to rzecz wcale nie z naszej dziedziny, to tylko zdaje się nam być pewne, że zasługuję na uczeńsze i potężniejsze pióro od mego.

Gorliwie żądać by należało, ażeby któren z naszych lekarzy podał do pism krajowych lekarskich, wiadomość z rozbiorem treści tego wszystkiego, co dla nas profanów jest niedostępnem, a w ogromie nauki lekarskiej jakiem pożytecznem mogłoby być ziarnem, jak to czcigodny prezes w swoim przemówieniu ostatnim zakończył frazesem „et parvae magnis, saepe recte adaptantur.“

C. Prawdzicz.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) Września 1859 r.

		żądano		płacono	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.					
Pół imperyały Rossyjskie. . . .		—	—	5	56
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	28	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	75	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	103	5	103	90
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	156		—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	88	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	82	50	—	—
» . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	86	75	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 k. 93 1/3.
od Listów Zastawnych k. 15 1/3.
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Sto za sto.—Pamiętnik.— Chłopi arystokraci.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 19 Września (1 Października) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*